

miesięcznik młodzieży
powiatu krotoszyńskiego

Redakcja:
Joanna Bartczak, Justyna Kolanowska,
Dania Orpel, Paulina Rynkiewicz,
Martyna Smółkowska,
Darek Szczurazek, Dagmara Zmysłona,
Opieka: Sebastian Pośpiech.

Adres:
ul. Sienkiewicza 2a, 63-700 Krotoszyn.
Tel. 722 71 42 lub 725 33 54.



REKLAMA
JAK REKLAMA, TO TYLKO W RZECZY! JAK REKLAMA
Y! JAK REKLAMA, TO TYLKO W RZECZY! JAK REKLAMA
Z! JAK REKLAMA, TO TYLKO W RZECZY! JAK REKL
CZY! JAK REKLAMA, TO TYLKO W RZECZY! JAK REKL
EZY! JAK REKLAMA, TO TYLKO W RZECZY! JAK REKL
ZECZY! JAK REKLAMA, TO TYLKO W RZECZY! JAK RE
JAK
JAK REKLAMA, TO TYLKO W RZECZY!
REKLAMA, TO TYLKO W RZECZY!
REKLAMA TO JAK REKL
EZY! JAK REKLAMA, TO TYLKO W RZECZY! JAK REKL
EZY! JAK REKLAMA, TO TYLKO W RZECZY! JAK REKL
EZY! JAK REKLAMA, TO TYLKO W RZECZY! JAK REKL
EZY! JAK REKLAMA, TO TYLKO W RZECZY! JAK REKLAMA,
I JAK REKLAMA, TO TYLKO W RZECZY! JAK REKLAMA
Y! JAK REKLAMA, TO TYLKO W RZECZY! JAK REKLAMA
EZY! JAK REKLAMA, TO TYLKO W RZECZY! JAK REKLAMA
EZY!
Mirosław GABRYŚIAK 0607 344 243
0502 321 906 Anna PIETRZAK

To taki mój bzik!!!

Ponad 70 płyt CD, 20 koszulek, 10 kaset wideo, 5 plecaków, 2 radiomagnetofony z kompaktem, 2 discmany, telefon komórkowy – to tylko niektóre nagrody zdobyte przez Marcina Bzdęgę, który od siedmiu lat regularnie, kilka razy w tygodniu, bierze udział w różnorodnych konkursach radiowych, telewizyjnych, internetowych i prasowych.

Marcin jest uczniem klasy maturalnej w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Krotoszynie. Na pozór nic nie wyróżnia go spośród rówieśników, jednak nie jest przeciętnym maturzystą. Charakteryzuje go dość nietypowe hobby – jak sam je nazywa – *bzik na punktach konkursów*. Marcinowa przygoda z konkursami zaczęła się przed siedmioma laty, kiedy po raz pierwszy postanowił wysłać rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w jednej z gazet. – *Krzyżówki lubiłem zawsze, odkąd tylko nauczyłem się pisać. Rozwiązywałem je, a potem łądowały w koszu na śmieci, aż w końcu rodzice zaczęli mnie namawiać, żebym wysłał rozwiązanie – można było wygrać bardzo atrakcyjną nagrodę. Posłuchałem ich rady. Co prawda, nie wygrałem głównej nagrody, ale wtedy właśnie zaczęła się moja pasja* – wspomina chłopak. Przez kolejne miesiące Marcin brał udział w wielu konkursach, szczególnie radiowych, dzwonił również do telewizji. – *Kiedyś byłem stałym widzem programu „Polskie ABC”, nadawanego na Polonii, często występowałem również w roli gracza* – mówi. Nieobce są mu również takie programy, jak *Teleranek, 30 ton, Jaka to melodia*.

Marcin jest uczniem klasy maturalnej w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Krotoszynie. Na pozór nic nie wyróżnia go spośród rówieśników, jednak nie jest przeciętnym maturzystą. Charakteryzuje go dość nietypowe hobby – jak sam je nazywa – *bzik na punktach konkursów*. Marcinowa przygoda z konkursami zaczęła się przed siedmioma laty, kiedy po raz pierwszy postanowił wysłać rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w jednej z gazet. – *Krzyżówki lubiłem zawsze, odkąd tylko nauczyłem się pisać. Rozwiązywałem je, a potem łądowały w koszu na śmieci, aż w końcu rodzice zaczęli mnie namawiać, żebym wysłał rozwiązanie – można było wygrać bardzo atrakcyjną nagrodę. Posłuchałem ich rady. Co prawda, nie wygrałem głównej nagrody, ale wtedy właśnie zaczęła się moja pasja* – wspomina chłopak. Przez kolejne miesiące Marcin brał udział w wielu konkursach, szczególnie radiowych, dzwonił również do telewizji. – *Kiedyś byłem stałym widzem programu „Polskie ABC”, nadawanego na Polonii, często występowałem również w roli gracza* – mówi. Nieobce są mu również takie programy, jak *Teleranek, 30 ton, Jaka to melodia*.

To znowu ty, Marcinie!

Najmilej Marcin wspomina konkursy organizowane przez poznańskie radio RMI. – *Nagrodą było na przykład zaproszenie do siedziby radia i udział w porannej audycji* – wspomina. Dzwonił regularnie co tydzień i odpowiadał na pytania. Później nie musiał się już przedstawiać – na dźwięk jego głosu prezynter wołał: *O, to znowu ty, Marcinie!* W RMI Marcin gościł czterokrotnie. Ostatnio w styczniu ubiegłego roku, wówczas to miał okazję prowadzić – oczywiście wraz z didżejem – listę prze-



Marcin wśród swoich nagród

bojów.

Następne było radio Elka z Leszna. Za udzielenie poprawnej odpowiedzi na dwa pytania słuchacz mógł przyjechać do studia. Z przyjemnością skorzystał z tej okazji. Również takie stacje radiowe, jak *RMF FM, Radio Zet, Radio*

Centrum, Polskie Radio Wrocław, Radio Zielona Góra i Radio Merkury doskonale znają głos Marcina Bzdęgi.

List za listem

Krotoszynianin nadal nie zaniedbuje krzyżówek. Lubi pisać listy do gazet i czasopism. – *Piszę do różnych gazet – młodzieżowych, sportowych czy z programem telewizyjnym, ale również tych bardziej ambitnych. W ubiegłym roku zostałem wyróżniony przez gazetę „To i Owo” jako czytelnik, który w ciągu roku przysłał do redakcji najwięcej listów* – mówi.

Jak często trzeba brać udział w konkursach, żeby w ciągu siedmiu lat zebrać na koncie 200 wygranych nagród? – *Nie da się tego jednoznacznie określić, ale w przybliżeniu – około trzech razy w tygodniu. Czasem dwa, ale czasem liczba ta dochodzi do sześciu. Przeważnie do-*

staje 10 nagród miesięcznie – mówi mój rozmówca. Marcin prowadzi specjalne zapiski, aby wiedzieć, w jakim dniu może się spodziewać przesyłki.

Przywykli do bzika

Dziwne hobby syna nie dziwi już rodziców Marcina. – *Przyzwyczajili się już do mojego bzika, kibicują i cieszą się ze mną, kiedy uda mi się coś wygrać* – opowiada. Podobnie reagują znajomi. – *Ciągle pytam, czy czekam na jakąś nagrodę. Mówią, że podziwiają moją cierpliwość* – tłumaczy z uśmiechem chłopak.

Marcin uważa, że konkursy to coś więcej niż rozrywka, jego zdaniem dzięki nim można dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy i utrwalić zdobytą wiedzę. – *Dzięki konkursom już zawsze będę pamiętał, gdzie urodziła się Maria Dąbrowska, a gdzie Słowacki...*

Dagmara Zmysłona

(Nie)miłe panie sekretarki

Trwa okres składania podań w szkołach, w których chcielibyśmy kontynuować naukę. W nowej szkole najpierw udajemy się do sekretariatu, a tam czeka nas rozmowa z Panią Sekretarką. Wrażenia po tej rozmowie nie zawsze są pozytywne.

Nie znając szkoły, chcielibyśmy dowiedzieć się o niej jak najwięcej, uzyskać od sekretarki jak najdokładniejsze odpowiedzi na dręczące nas pytania. Czy jednak zawsze możemy liczyć na pomoc pani siedzącej za biurkiem w sekretariacie? Niestety – nie. Często zdarza się, że pani sekretarka każe nam zostawić wszystkie dokumenty na biurku, po czym nasza wizyta kończy się. Jeżeli jednak pytamy o profile w klasach lub jakieś przedmioty, niejednokrotnie panie nie wiedzają nawet, jakie klasy będą tworzone w przyszłym roku szkolnym. Czasami jeszcze nie zdajemy o nic za-

pytać, a już słyszymy: – *Nie mam teraz czasu, przyjdź później* lub: – *Jestem teraz zajęta*. Każdy z nas oczywiście wie, ile pani sekretarka ma na głowie innych obowiązków, jednak troszeczkę uprzejmości na pewno nie zakłóciłyby jej pracy...

Brak uprzejmości sekretarek wobec uczniów to sprawa powszechna w większości szkół. Jednak, jak przekonana się jedna z uczennic, obecnie kończąca gimnazjum, istnieje wyjątki. – *Składam dokumenty do trzech szkół ponadgimnazjalnych – w tym do jednej mieszczącej się w Ostrowie Wielkopolskim. Kiedy po*

raz pierwszy udałam się tam, zostałam miło zaskoczona. Sekretarka była bardzo miła i szczegółowo wyjaśniła mi zasady rekrutacji do klas pierwszych i odpowiedziała na wszystkie pytania – opowiada.

Jaka może być wybrana przez nas szkoła, jeżeli pani sekretarka jest nieuprzejma, niemiła i nie może nam niczego wytłumaczyć? – zastanawiamy się. Nie warto jednak przejmować się nadmiernie – prawdopodobnie sekretariat będziemy omiiali szerokim hukiem, wchodząc do niego tylko w sytuacjach koniecznych. (ewka)

EJ, PATRZ - PEDAŁY!

Tytułowe słowa to częsta w Polsce reakcja na widok par homoseksualnych. Osoby ze skłonnościami do własnej płci żyją także w naszym środowisku. Łatwo to zauważyć np. na dyskotekach.

W związku z niedawnym Dniem Tolerancji (7 maja) i przemarszem przez Kraków takich osób metropolita krakowski, kardynał Franciszek Macharski, wydał oświadczenie, w którym czytamy m.in.: *Kościół dostrzega w homoseksualizmie*

poważny nieład moralny, zaś akty homoseksualizmu z samej woli natury uznaje za nieuporządkowane i sprzeczne z prawem naturalnym. W żadnym wypadku nie mogą zostać zaaprobowane, choć są trudnym doświadczeniem pewnej liczby kobiet i mężczyzn. Powinno się je traktować z należnym szacunkiem i unikać wobec nich jakichkolwiek oznak niesłusznej dyskryminacji. Czym innym jest jednak dobrze rozumiana tolerancja, a czym innym byłoby żądanie akceptacji określonych zachowań.

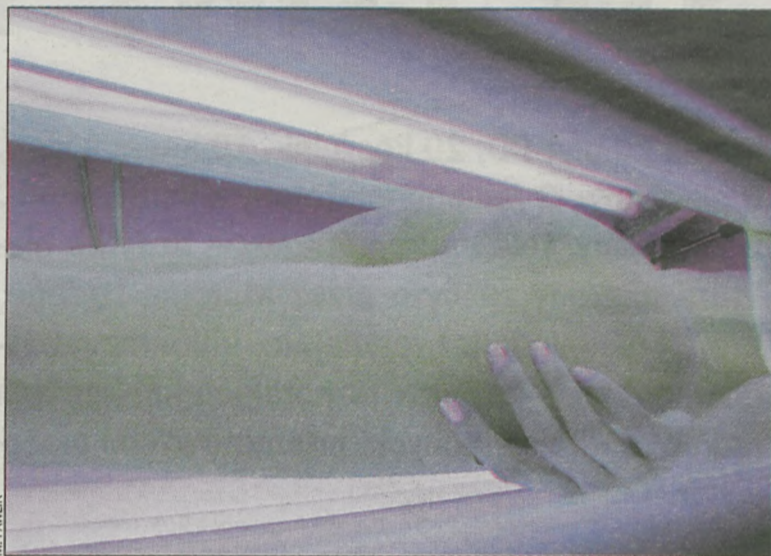
Polacy w większości nie tolerują takich zachowań homoseksualistów, jak chodzenie za rękę, okazywanie uczu-

w miejscach publicznych. Starsi niekiedy reagują słowami: *Czy oni wstydu nie mają?* lub *Boże, przecież to geje(lesbijki)!* Młodzi – bardziej wprost: *Patrz, to pedały (lesby). Jak oni (one) mogą się lizać się w miejscu publicznym? Fuj!*

Według niektórych naukowców orientacja seksualna kształtuje się już w okresie płodowym, a nie – jak dotąd twierdzono – stanowi wybór młodego, wchodzącego w dojrzałość człowieka. Inni nie zgadzają się z tym poglądem. Niezależnie jednak od przyczyn homoseksualizmu, warto pochylić się nad tym zjawiskiem z troską, a nie – jak często bywa – reagować wulgarnie. **(dziedzia)**

Być albo nie być (opalonym)...?

Każda dziewczyna chce wyglądać jak najlepiej. Ćwiczy w siłowni, chodzi na basen, korzysta z solarium. Ten sposób opalania jest wciąż modny, a korzystają z niego także mężczyźni...



M. PAWLIK

Wbrew pozorom, ta metoda opalania także jest szkodliwa dla naszej skóry, bowiem przyspiesza jej starzenie się. Widać to jednak nie bezpośrednio po wizycie w solarium, lecz dopiero po latach. Majowy *Shape* pisze: *Jeśli zbyt często korzystasz z solarium, już teraz możesz mieć skórę starą, z przebarwieniami, zmarszczkami, dodając, że często opalana skóra jest przesuszona, pojawiają się na niej plamy, nie mówiąc o tym, iż jest bardziej narażona na zmiany nowotworowe.* Dlatego pismo radzi, by używać samoopalaczy, bo są dużo zdrowsze, a dają taki sam efekt. Preparaty te nie tylko barwią, ale i pielęgnują skórę. Zawierają składniki nawilżające, wyciągi roślinne oraz witaminy. Mają postać żelu, mleczka, balsamu bądź mgiełki w sprayu. Niektórzy obawiają się, że kosmetyk ten nada ciału zbyt intensywną barwę i tym samym je oszpeci. Trzeba więc po prostu dostosować rodzaj samoopalacza do rodzaju kamacji i rodzaju skóry.

Ten sposób upiększania urody jest wśród młodych dziewcząt często stosowany. Zapytałam jedną z moich koleżanek, dlaczego chodzi do solarium. – *Bo jest to najłatwiejszy sposób na to, aby się opalić* – usłyszałam. Czy nie równie łatwo jest trochę poleżeć na słońcu? – *Po co się tyle męczyć, kiedy 15 minut solarium równoważy efekt całonocnego leżenia na słońcu* – wyjaśniła. – *Leżenie na słońcu jest nudną stratą czasu, a poza tym – jeśli będę już korzystać ze słońca – to opalona będę dopiero w wakacje, tak jak większość dziewczyn. A chodzi przecież o to, żeby być już brązową przed wszystkimi* – zrobić dobre wrażenie.

Tak samo uważa 22-letni Mariusz, którego spotkałam w jednym z krotoszyńskich solariumów. Mariusz nie przejmuje się tym, że niektórzy uważają solarium za miejsce tylko dla kobiet. – *To indywidualna sprawa każdego z nas. Korzystam ze sztucznego słońca, bo liczy się dobre wejście i wrażenie na dziewczynach. Zimą raczej tego nie robię, zaczynam zawsze około kwietnia, by w czerwcu moja skóra mia-*

ła już odpowiedni kolor – powiedział.

Mariusza poznałam w czasie wizyty w salonie kosmetycznym Eulalii Staszak przy ul. Wąskiej w Krotoszynie. Granica wieku odwiedzających solarium ciągle się obniża, bo – jak twierdzi właścicielka – opłacić się przychodzi nawet dwunastoletnie dziewczynki... Głównie jednak są to osoby od 16 do ok. 40 roku życia. Pani Eulalia potwierdza, że solarium odwiedzają też chłopcy. – *Czasem nawet jest ich więcej niż dziewczyn* – stwierdza. Zazwyczaj 1 minuta korzystania z solarium kosztuje od 50 do 80 gr.

W zakładzie kosmetycznym Mariola przy ul. 56 Pułku Piechoty Wielkopolskiej również jest solarium. Tutaj także chętnie przychodzi młodzi mężczyźni. – *Zdarza się, że jest tak duży ruch, że nie potrafię sobie poradzić* – stwierdza Mariola Tor, właścicielka. Za 10 minut korzystania z solarium trzeba zapłacić 6 zł, za 15 min. – 8 zł, a za 20 min. – 9 zł.

Dzisiejsze solaria opalają promieniami UVA, które wnikają przez naskórek aż do skóry właściwej. Uszkadzają włókna elastynowe, odpowiedzialne za gładkość i sprężystość skóry, niszczą też ściany naczyń krwionośnych. Gdyby udowodniono, że promienie UVA powodują nowotwory skóry, prawdopodobnie zamknięto by wszystkie solaria. Jednak dowodu na to nie ma i raczej nie będzie. Przyczyny nowotworów skóry są różnorakie. Mimo tych wszystkich wad, solaria nadal są uważane za przyjazne człowiekowi. Młodzi wierzą w uzdrawiającą moc opalających łóżek w walce z trądzikiem. Co prawda promienie UVA wysuszają skórę i łagodzą objawy łojotoku, ale jest to efekt krótkotrwały, po którym pryszcze powracają z jeszcze większą siłą.

Na ogół jesteśmy zwolennikami sztucznego słońca, choć zdarzają się i inne głosy. – *To przecież głupota takie solarium. Wyrzucanie pieniędzy w błoto i zwyczajny szpan, i nic więcej* – komentuje 18-letnia Iza.

Weronika Bednarek

Głosuj na ulubiony lokal

Najbardziej interesującym lokalem w Krotoszynie jest:

- Rozchulantyna Relaks Kinova Feniks
 Pod Strzechą Rendez-Vous Café inny

Uzasadnienie:

.....

.....

.....

.....

Imię i nazwisko:

Pamiętajcie, że nadal możecie głosować na swój ulubiony lokal. Wyniki plebiscytu ogłosimy w czerwcowym numerze *Rzeczy Młodych*. Dowiedziecie się, która knajpka jest najbardziej lubiana przez młodzież naszego miasta. Przypominamy, że na kogoś spośród głosujących czeka niespodzianka ufundowana przez właściciela zwycięskiego lokalu.

(red.)

DZIEŃ DOBRY, TO JA!



1. Dawid, syn Beaty i Stanisława Zychów z Krotoszyna, ur. 5 maja

A oto nasi nowi mieszkańcy powiatu krotoszyńskiego, urodzeni na oddziale położniczym szpitala przy ulicy Bolewskiego, sfotografowani przez Marcina Pawlika. Rodziców, którzy chcieliby zachować na pamiątkę prezentowane tutaj fotografie ich maluchów, zapraszamy do redakcji. Za drobną opłatą dostaną od nas dyskietki z nagranyimi zdjęciami.



2. Syn Marioli i Karola Sikorów z Biadek, ur. 15 maja



3. Syn Emilii i Roberta Ratajków z Chwaliszewa, ur. 15 maja



4. Syn Ewy i Romana Drozdów ze Staniewa, ur. 17 maja



5. Jessica, córka Ilony i Karola Kaczmarków z Baszkowa, ur. 15 maja



6. Kacper, syn Moniki Zielezińskiej i Bartosza Wieczorka z Sulmierzyc, ur. 15 maja



7. Oliwia, córka Renaty i Łukasza Skrzypczaków z Rozdrażewa, ur. 11 maja



8. Syn Marii i Stanisława Wachowiaków z Maciejewa, ur. 19 maja



9. Syn Emilii i Roberta Tysiaków z Krotoszyna, ur. 19 maja



10. Jakub Edward, syn Marty i Michała Smółkowskich z Krotoszyna, ur. 20 maja

